

Wspomnienie wiernych zmarłych

Kościół wspomina 2 listopada w liturgii wszystkich wierzących w Chrystusa, którzy odeszli już z tego świata, a teraz przebywają w czyśćcu. Przekonanie o istnieniu czyśćca jest jednym z dogmatów naszej wiary. Obchód Dnia Zadusznego zainicjował w 998 r. św. Odylon (+ 1048) - czwarty opat klasztoru benedyktyńskiego w Cluny (Francja). Praktykę tę początkowo przyjęły klasztory benedyktyńskie, ale wkrótce za ich przykładem poszły także inne zakony i diecezje. W XIII w. święto rozpowszechniło się na cały Kościół zachodni. W wieku XIV zaczęto urządzać procesję na cmentarz do czterech stacji. Piąta stacja odbywała się już w kościele, po powrocie procesji z cmentarza. Przy stacjach odmawiano modlitwy za zmarłych i śpiewano pieśni żałobne. W Polsce tradycja Dnia Zadusznego zaczęła się tworzyć już w XII w., a z końcem wieku XV była znana w całym kraju. W 1915 r. papież Benedykt XV na prośbę opata-prymasa benedyktynów zezwolił, aby tego dnia każdy kapłan mógł odprawić trzy Msze święte: w intencji poleconej przez wiernych, za wszystkich wiernych zmarłych i według intencji Ojca Świętego. Za pobożne odwiedzenie cmentarza w dniach od 1 do 8 listopada i jednoczesną modlitwą za zmarłych można uzyskać odpust zupełny o warunkach: wierni, którzy nabożnie odwiedzą cmentarz i przynajmniej w myśli pomodlą się za zmarłych, zyskają odpust dla dusz w czyśćcu cierpiących; odpust ten w dniach od 1 do 8 listopada jest zupełny, w pozostałe zaś dni roku – częściowy. Wierni, którzy odwiedzą kościół lub kaplicę (tę z której prawnie korzystają) w celu przyjęcia z pomocą duszom zmarłych i odmówią tam *Ojcze nasz* i *Wierzę w Boga*, mogą w Dzień Zaduszny zyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami; spowiedź św., Komunia św. i modlitwa w intencji wyznaczonej przez papieża. Do zyskania odpustu zupełnego wymagane jest nadto wyzbycie się przywiązania do jakiegokolwiek grzechu, również lekkiego. Jeżeli brak jest wspomnianej dyspozycji lub wymaganych warunków, wówczas odpust ten będzie częściowy.

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dziś obchodzimy uroczystość Wszystkich Świętych. Porządek Mszy Świętej i nabożeństw jak w każdą niedzielę.
2. Jutro – wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych, nazywane inaczej Dniem Zadusznym. Uroczyste Msze Święte w naszym kościele o godz. 10.00 oraz 17.00 a po niej Różaniec i wypominki za zmarłych.
3. Wypominki listopadowe w naszej parafii będą miały miejsce w niedzielę o godz. 8.00, zaś w dni powszednie od 2 do 8 listopada po Mszy – o godz. 17.00
4. W tym tygodniu przypadają: pierwszy czwartek, pierwszy piątek i pierwsza sobota miesiąca. W sobotę odwiedzimy z posługą sakramentalną chorych od godz. 10.00.
5. Za tydzień – 32. niedziela w ciągu roku i VII Dzień Solidarności z Kościołem Prześladowanym, poświęcony w bieżącym roku Syrii. Składka na tacę będzie przeznaczona na pomoc Syryjczykom.

„Słowo na niedzielę” - gazetka Parafii Wojskowej pw. Św. Jana Pawła II w Warszawie -Wesołej.
Redaguje ks. Proboszcz. Adres do korespondencji: Parafia Wojskowa pw. św. Jana Pawła II
05-075 Warszawa-Wesoła ul. Okuniewska 1 tel./fax (22) 681 20 77, e-mail: kapelan@wesoła.3.pl



Słowo na niedzielę

GAZETKA PARAFII WOJSKOWEJ W WARSZAWIE-WESOŁEJ
NR 54 ROK I, UROCZYSTOŚĆ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH 01.11.2015 r.

Miasta umarłych są pełne żywych

Żałobne drzewa bez liści

Krzyże oświetlone pamięcią

Groby pełne modlitwy

Łzy za bliskimi i wspomnienia

Spotkania żywych

Odwiedzających zmarłych

Spokój melancholia blask świec

Chryzantemy złociste

Ścieżki cmentarne

Wypełnione szeptem:

Nie zapomnij mnie...

Odwiedzaj ...

Wspomnij przed Bogiem...



„Cieszcie się i radujcie, albowiem wielka jest wasza nagroda w niebie”

Pierwszego listopada obchodzimy Uroczystość Wszystkich Świętych, absolutnie wszystkich, tych uznanych i kanonizowanych, i tych, o których nikt już nie pamięta, a którzy żyli w świętości, w wierze, w Bogu. Zaś 2 listopada to dzień, w którym pamiętamy o wszystkich tych, którzy odeszli do wieczności. To dni, w których modlimy się za nich, zarówno za bliskich, krewnych, jak i za dalszych, znajomych i nieznajomych. Czasami zapominamy o niektórych, bo tyle lat już minęło, bo to tylko znajomi, bo to obcy... A przecież życie wielu z nich było, jest i będzie wzorem do naśladowania.

Nie możemy również zapominać o tych, którzy ze względu na uwarunkowania geograficzne, polityczne, mentalne wierzyli w to, co akurat wpoila im rodzina, otoczenie. Dopiero po śmierci wszyscy staniemy u wrót sądu i tam zdamy relację z własnego życia i postępowania, tam też dowiemy się, co nas czeka. Zaś teraz i tutaj mamy zadania do wykonania. Jednym z tych zadań jest właśnie modlitwa za dusze tych, którzy na przestrzeni wieków odeszli z ziemskiego padołu i czekają na naszą modlitwę i nich czas zdobywania zasług już się skończył. Oni liczą na naszą pomoc.

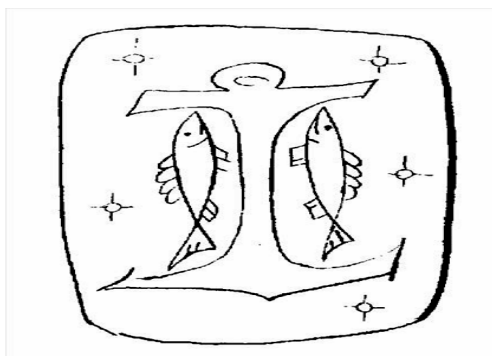
Liturgia Słowa na Uroczystość Wszystkich Świętych

I Czytanie Ap 7,2-4.9-14

Czytanie z Księgi Apokalipsy świętego Jana Apostoła Ja, Jan, ujrzałem innego anioła, wstępującego od wschodu słońca, mającego pieczęć Boga żywego. Zawołał on donośnym głosem do czterech aniołów, którym dano moc wyrządzić szkodę ziemi i morzu: „Nie wyrządzajcie szkody ziemi ani morzu, ani drzewom, aż opieczętujemy na czołach sługi Boga naszego”. I usłyszałem liczbę opieczętuwanych: sto czterdzieści cztery tysiące opieczętuwanych ze wszystkich pokoleń synów Izraela. Potem ujrzałem wielki tłum, którego nikt nie mógł policzyć, z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków, stojący przed tronem i przed Barankiem. Odziani są w białe szaty, a w ręku ich palmy. I głosem donośnym tak wołają: „Zbawienie Bogu naszemu, Zasiadającemu na tronie, i Barankowi”. A wszyscy aniołowie stanęli wokół tronu i Starców, i czworga Zwierząt, i na oblicze swe padli przed tronem, i pokłon oddali Bogu, mówiąc: „Amen. Błogosławieństwo i chwała, i mądrość, i dziękczynienie, i cześć, i moc, i potęga Bogu naszemu na wieki wieków. Amen!” A jeden ze Starców odezwał się do mnie tymi słowami: „Ci przyodziani w białe szaty kim są i skąd przybyli?” I powiedziałem do niego: „Panie, ty wiesz”. I rzekł do mnie: „To ci, którzy przychodzą z wielkiego ucisku, i optukali swe szaty, i wybielili je we krwi Baranka”. Oto słowo Boże

II Czytanie 1 J 3,1-3

Czytanie z Pierwszego listu świętego Jana Apostoła Najmilsi: Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy. Świat zaś dlatego nas nie zna, że nie poznał Jego. Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się to objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzemy Go takim, jaki jest. Każdy zaś, kto pokłada w Nim nadzieję, uświęca się, podobnie jak On jest święty. Oto słowo Boże



Ewangelia wg Mateusza 5,1-12a

Słowa Ewangelii według świętego Mateusza

Jezus, widząc tłumy, wyszedł na górę. A gdy usiadł, przystąpili do Niego Jego uczniowie. Wtedy otworzył swoje usta i nauczał ich tymi słowami:

„Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.

Błogosławieni, którzy się smućą, albowiem oni będą pocieszeni.

Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadą ziemię.

Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni.

Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.

Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.

Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi.

Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. Błogosławieni jesteście, gdy ludzie wam urągają i prześladują was, i gdy mówią kłamliwie wszystko złe na was z mego powodu. Ciescie się i radujcie, albowiem wielka jest wasza nagroda w niebie”. Oto słowo Pańskie

Historie życiem pisane - Pożegnanie z mamą.....

W tamtym roku dowiedzieliśmy się że mama ma raka, był bardzo zaawansowany, w dodatku najbardziej bolesny ze wszystkich (rak kości). Mama miała zaatakowane 70% kości i płuco. Byliśmy zdezorientowani, nie wiedzieliśmy co będzie dalej, myślałem że mama nie pożyje dłużej niż 3 mies. Bałem się, zresztą jak cała rodzina. Na szczęście choroba dała się opanować. Mama nie żyła 3 miesiące tak jak myślałem, lecz 11. Czasami było lepiej, czasami gorzej, oczywiście wszyscy odczuwaliśmy strach ale trwaliśmy w modlitwie. Moja mama modliła się 3-4godz dziennie prosząc i dziękując Bogu. Powoli zaczęła tracić apetyt ale przy tej chorobie tak bywa więc to nas nie dziwiło. Nagle zaczęły się ogromne bóle, które trwały około 10 dni, chwilami mama niemal zwiłajała się z bólu. Rak zaatakował wątrobę, mama zmarła. Z jednej strony śmierć przyszła niespodziewania tak jak Jezus (byliśmy zamroczeni, nie przejmowaliśmy brakiem apetytu, a przecież przy takiej chorobie każdy na każdy sygnał trzeba reagować) a z drugiej strony śmierć nie była nagła gdyż mama chorowała kilka miesięcy, dzięki czemu zarówno ona jak i cała rodzina mogliśmy się przygotować na to .Mama odmawiała Tajemnice szczęścia, a jedna z tych obietnic brzmiała: Jeśli ktoś miałby umrzeć wcześniej jego życie zostanie przedłużone- tak też się stało, mama tak jakby z dnia na dzień była zdrowsza. Druga obietnica było to że umrze w łasce uświęcającej. Kolejną było to że nie umrze niespodziewanie oraz, że przed śmiercią przyjdzie do niej Jezus i Maryja. I tu się zaczyna ciekawy wątek, gdyż z relacji taty wynika, że mama była bardzo spokojna gdy tata odwoził ją do szpitala, 'była spokojna jak nigdy'. Półtora tygodnia przed

śmiercią gdy się zaczynały bóle powiedziała mi „ synu, nie wiem czy dożyję świąt” i rzeczywiście nie dożyła. Przed wyjazdem do szpitala zrobiła dużo jedzenia, uprasowała mi ubrania na cały tydzień 'nie wiem ile tam będę' Przeczuwała, że nie wróci. Mama odprawiła kilka razy pierwsze piątki i soboty, obietnica jest też śmierć w łasce uświęcającej. Miała taką śmierć o jakiej z pewnością marzyła: miała przy sobie męża i wszystkie swoje dzieci. Zmarła w stanie łaski uświęcającej, kilka godzin przed śmiercią otrzymała namaszczenie chorych. Kiedy zaczęła mocno krzyczeć zapaliliśmy gromnice a wtedy uspokoiła się Gdy wszyscy usnęli przy jej łóżku ja nie spałem, położyłem moją głowę koło jej głowy i mówiłem do niej po cichu tak że sam ledwo to słyszałem i w końcu powiedziałem jeszcze ciszej: słyszysz? a ona powiedziała: niby co? Myślę że te wszystkie łaski są spowodowane jej i naszą modlitwą, im dłużej chorowała tym bardziej się modliła, gdy czuła się już dobrze nie odchodziła od modlitwy. Ksiądz na pogrzebie powiedział że z mamy wszyscy powinni brać przykład, bo dała ogromne świadectwo wiary, nie obraziła się na Boga gdy zachorowała lecz bardziej przyłgnęła do Niego. Gdy była w szpitalu, gdy przyjeżdżaliśmy do niej w odwiedziny a była akurat Msza w szpitalnej kaplicy to zawsze szła na Mszę. Modlitwa dla niej była najważniejsza, rzucała wszystko dla modlitwy, gdy się modliła musiała być cisza itd.. Była dobrą osobą, myślę że Bóg zesłał na nią chorobę i cierpienie aby nie musiała cierpieć w Czyśćcu, tylko żeby wycierpiała się tu na ziemi a potem prosto do Boga